

darty, zatracił łączność wzajemną i stał się tylko grupą jednostek. Cóż więc dziwnego, że, gdy z różnych dzielnic, wychowanych nawet zupełnie odrębnie, sklejono państwo, musi ono przechodzić przemiany, stopniowo doskonalić się i braki swoje z dnia na dzień uzupełniać.

W chwili powołania do niepodległości, dzielnice nasze nie rozumiały się wspólnie, ani nie umiały wytworzyć w rządzie jednolitego poglądu na sprawy państwowe, a nawet rozpoczęły się próby wprowadzania nowych haseł, przekształcanie ducha narodu, zastosowywanie utopijnych teorii na grunt polskiej duszy. Droga gwałtownych, bezwzględnych zmian. Takie działania przyszło do nas z dni niewoli, następstwem było i jest tego okresu, w którym wrogi Polsce rządy zaborcze nad Polską wpływ wyłączny rozwijały. Politycy, wyrosli w tej atmosferze, nie umieli innej wskazać narodowi drogi, jak tylko zaszcześcić chcieli, co nie jest zgodne z duchem i charakterem narodu, co raczej, widzimy dziś, więcej spowodowało chaosu w życie społeczeństwa, niż szczęścia.

I tak, zaraz na początku naszej niepodległości niezłęczni dla narodu byli rządy Moraczewskiego i Witosa, w których dobro kraju starano się ugruntować na usuwach, schlebających próżności tłumów, a niemożliwych do urzeczywistnienia. Przy małym naszym przygotowaniu umysłowym i państwowym, ustawa wyborcza była i jest więcej szkodliwą, niż pożyteczną. To samo jest z reformą rolną, uchwyconą przeprowadzoną przez ludowców w dniach najcięższych dla ojczyzny, to samo jest, choćby z ustawą 8-godzinnego dnia pracy, a które to ustawy teraz na nowo, jako niedostateczne, usiłuje zmienić narodowa opinia. Z Moraczewskim siedzi Thugutt, z Witosem — Daszyński, Dąbski, Bardel i inni sztuczni politycy i ekonomiści, wychowani i zaprawieni do życia w rosyjsko - austriackiej przewrotnej polityce. Wszyscy też ci kierownicy naszego państwa, z takiej szkoły wydobyci, nie mieli nic bliższego do roboty, ani nie umieli, jak tylko zdobywać zyskowne spekulacje, do budowy tworzyć urzędy, nabywać bogactwa i w państwie szukać zadowolenia własnych ambicji. Natomiast nie rozumieli ci dotychczasowi kierownicy państwa, że państwo nie jest dozwolnie wymyśloną fuszerką, lecz najwznioślejszą organizacją, kształtującą się z głębin narodu, ze stuleci minionych, że więc trzeba urządzać państwo według jego niśmiertelnych tradycji, według wierzeń i charakteru narodu, że państwo, aby prawdziwie się rozwinęło, powinno zwrócić swoje staranie na poparcie religii, sztuki i umiejętności, nie może zaś polegać na pysze, samolubstwie i mechanizmem pojmowaniu życia.

Czas najwyższy, aby każdy już, rozumiejąc właściwy stan państwa i warunki, w jakich to państwo powstało, pozbył się nieufności pewnej do rządu, aby teraz, po usunięciu od wpływów państwowych całego szeregu szkodników politycznych i społecznych, oddał państwo własne zaufaniem i dążył do jego wspólnego celu. St. Sk.

Dlaczego u nas kwitnie „szmugiel“ za granicę?

Kroniki dzienników wychodzących na Kresach Wschodnich i Zachodnich Rzeczypospolitej wprost przepełnione są wiadomościami o t. zw. „szmuglu“ za granicę naszego państwa, do Rosji i Ukrainy bolszewickiej, do Niemiec, Czechosłowacji itd. — „Szmugiel“ ten oblicza statystyka na miljardey mk., a rząd mnożąc

z dnia na dzień dziesiątki przepisów, rozporządzeń i rozkazów dla urzędów celnych i skarbowych, nie może złemu zaradzić.

Z powodu tych rozkazów bardzo często sprzecznych ze sobą, gdyż w mnóstwo ich nie trudno zapomnieć o jakimś wydanem przez jednego z często zmieniających się ministrów skarbu, gospodarka skarbowo-celna w wielu z urzędów pogranicznych stała się „tabaką w rogu“ i nie wie, czego należy się trzymać, a nie wiedząc miamowoli staje się podatnym gruntem, na którym „działają“ najprzeróżniejszego rodzaju zbrodnicze szumowiny.

Szczególnie na Kresach Wschodnich rozwinął się „szmugiel“ tak dalece, że o przykład dlań trudno w historii skarbowości państw całego świata. Produkta rolnicze, a w szczególności zboże, którego w bieżącym roku gospodarczym według obliczeń ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych mamy nawet nadmiar, całemi — już nie wagonami — ale wprost pociągami wędrują do Rosji bolszewickiej. Z tego powodu na Kresach Wschodnich, gdzie każdy najmłodszy obywatel państwa wie o tym szmuglu „en gros“, panuje mniemanie, że na przednówku biedniejsze warstwy społeczeństwa polskiego cierpieć będą nie mniejszą nędzę jak w roku ubiegłym.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, jedną z najważniejszych przyczyn sprzyjających rozwojowi szmuglu za granicę jest chaos w gospodarce skarbowo-celnej. Chaos ten dla szarych „interesów“ szmuglerskich chcą wykorzystać przede wszystkim żydzi, gdyż oni wśród szmuglerów zajmują pierwsze miejsce. W tym celu starają się wszelkimi możliwymi sposobami potworzyć swe eksportury w baonach celnych, ażeby przez nie ułatwić sobie „eksport“ zagranicę.

Ostatnimi czasy warszawski Narodowy Klub Żydowski przy Tymczasowej Radzie Narodowej zatraził się ze strachu na wieść, jakoby Główna Komenda Baonów Celnych zawiadomiła Dowództwo 2-giej Armji, ażeby do Baonów celnych nie delegować żołnierzy żydów. Nie koniec na strachu, bo oto żydowscy posłowie wspomnianego klubu zainterpelowali w tej sprawie ministra spraw wojskowych, a następnie ministra skarbu, podkreślając w swej interpelacji, że jeśliby powyższa wiadomość była prawdą, wówczas art. 96 i 111 Konstytucji z 17 marca zostałyby pogwałcone.

Minister spraw wojskowych odpowiedział na tę interpelację, że baony celne nic go nie obchodzą, a minister skarbu w piśmie z dnia 24 stycznia b. r. oświadczył co następuje:

Ministerstwo Skarbu

Departament Cel.

L. 24 510, D. G. V. 21.

Do Narodowego Klubu Żydowskiego
Posłów Sejmowych w m.

W odpowiedzi na pismo z dnia 13. 10. 1921 r. Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że nie może w myśl życzenia Klubu zarządzić cofnięcia rzekomego rozkazu Głównego Komendanta Baonów Celnych do D-twa II ej Armji, ażeby do Baonów Celnych nie delegować żołnierzy żydów, gdyż rozkaz podobny nie mógł być wydany już z przyczyn ściśle formalnych. Jak bowiem notarycznie wiadomo, D-two Armji podlega Sztabowi Generalnemu i tylko od niego może odbierać rozkazy, Komendant Główny Baonów Celnych niema więc prawa do wydawania rozkazów D-twu II ej Armji i ewent. rozkaz jego nie obowiązywałby D-twa Armji.

Ze żołnierze żydzi od służby w Baonach Celnych nie są usuwani, świadczy o tem najwymowniej liczba tych żołnierzy, która wynosi 20—40 procent

ogólnej liczby żołnierzy Baonów Celnych oraz nawet w Sztabie Komendy Głównej Baonów celnych pełni służbę aż trzech żołnierzy żydów.

Za Ministra Skarbu

(—) podpis nieczytelny

Dyrektor Departamentu

Pierwszy ustęp odpowiedzi ministerstwa podkreśla bezpodstawność plotki, na którą napisał Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych. Natomiast drugi ustęp, będący niejako usprawianiem się dyrektora departamentu celnego — usprawianiem się zupełnie niepotrzebnie przyczynia się w wielkiej mierze do odpowiedzialności „dlaczego kwitnie u nas szmugiel zagranicę“.

A więc od 20—40 proc. żołnierzy w Baonach celnych to żydzi! Trzech żydów w Sztabie Głównym Baonów Celnych!

Czyżby ogólny procent ludności żydowskiej w państwie mógł usprawiedliwić tak wysoki procent żydów w baonach celnych i ich sztabie? Nie! Tylko służą oni tam dla „interesów“ i swych współplemieńców. To też dziwić się należy, że gospodarka i funkcjonowanie baonów przedstawia obraz nędzy i rozpacz, przy którym „szmugiel“ kwitnie i rozrasta się nadzwyczaj potęgą.

A tymczasem nasi dzielni obrońcy Ojczyzny nie tylko zdemobilizowani i bohaterzy iwalidzkiej pracy i środków do życia cierpią głód, chłód

Odroczenie wyborów

Sprawa przyspieszenia wyborów została na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odwołana. Sek o naznaczenie wyborów na dzień 22 lutego upadł wskutek opozycji P. P. S., Ludowców i Socjalistów. Rzeczą bardzo charakterystyczną było głosowanie nad tą sprawą zapisano się około 14 a dyskusja trwała przeszło 3 godziny.

Odnosi się wrażenie, że jeżeli Sejm będzie tak gorliwie przemawiał, to ani za 2 lata nie będzie swych prac. Jedną z głównych przyczyn trwania Sejmu w obecnym składzie jest gadatliwość posłów.

Pretensje niemieckie

Trudności w rokowaniach polsko-niemieckich w Genewie polegają na wygórowanych żądaniach niemieckiej. Niemcy żądają mianowicie, aby Polska przyznała żywiolowi niemieckiemu większe prawa mniejszości, aniżeli zobowiązała się klauzule traktatu wersalskiego.

Niemcy wytaczają argument, że na Górnym Śląsku może nastąpić to samo, co w Poznaniu, gdzie to samo stało się na G. Śląsku, odbiłoby się fatalnie na życiu gospodarczym tej dzielnicy państwa w interesie Polski. Należy zatem niemieckiej swobodny rozwój kulturalny — legacji niemieckiej — zabezpieczyć. Dlatego wszystkim należy zabezpieczyć wolny rozwój niemieckich sił pedagogicznych z Rzeszy Niemiec na G. Śląsku.

Mówisz że jesteś Polakiem

A Polak uczciwy kocha żołnierza,
Nie smakuje mu obiad ni wieczera,
Ani nie cieszy go szczęście rodziny,
Jeśli nie dowiedzie szlachetnymi
Ze za krew przelaną, za serce przebite,
Za ręce i nogi kulami przeczyszczone
Nagrodił inwalidę Szermurzystą

ADAM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

102 POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Równocześnie z drugiej strony, do komnaty, kędy nad zwłokami Benjamina pastwił się Sądziwój, wpadł pan Maćko ze Skora.

Stanął w progu, patrząc. Wojewoda zdyszany, siny z gniewu i rozpacz, bo Marty nigdzie nie znalazł — napróżno obiegł wszystkie kąty zamczyska, mszcząc się na tych, których spotkał na drodze. Obryzany był cały krwią, w ręce trzymał miecz, z którego czerwone krople ciekły i zniszczyły ziemię...

Ujrawszy wkraczających naprzeciw rycerzy, rzucił się ku nim wojewoda.

— Skoro! — krzyknął — bij, na śmierć!

Głęboko oddechał. Podniósł miecz gotował się cios zadać temu, który naprzód szedł, gdy nagle spojrzawszy, przeraźliwie krzyknął, cofnął się i miecz z ręki wypuścił...

— Upiór... — szepnął — upiór...

Przed nim stał żywy, rycerskim rozploniony zapalem, Janko Zarembo... ten którego miłość zabrała mu Martę, ten którego trup, własną Maćka powalony ręką tarzał się niedawno we krwi u stóp jego.

— Upiór... — powiarał, cofając się wojewoda,

— Chwytać go! — krzyknął Zarembo.

Tak szybko, jak mglenie oka, okrzyk Maćka i ujęte... Powrotem skrapowane ręce — a on stał, milczał i nie brał się wcale. Bzprytomnie, osłupiał, oczyma widział doktora, aż nagle zaryczał i z łoskotem na ziemię się zwał, jak podcięty dąb.

Wtedy dopiero wojewoda zwrócił się do Sądziwoja i Skora; a nad maćkami zwłokami Benjamina pozostał jeno młody Jarosz, płacząc straty rodzica...

Z rozkosznych marzeń brutalną ręką Borkowica obudzona Jadwiga nie mogła pozbyć się trwagi, jaka ją opanowała po owej strasznej nocy. Kraków i zamek królewski stały się dla niej miejscem najsroźszych udręczeń; uciec stąd pragnęła i skryć się przed okiem ludzkim na zawsze. Do Zegania nawet tęskniła teraz, a z temi uczuciami nie umiała się uitać przed królem, który ją napróżno pocieszył i uspokoił się starał. Z każdym dnem Jadwiga mizerniejszą była i słabszą, a co wieczora taki ją ogarniał lęk nieprzemierzony, że od zmysłów odchodziła prawie. Widok obcych twarzy przejmował ją dreszczem, a każdy hałas o omdlenie przyprowadzał.

Król, pełen niepokoju o życie ukochanej, a zarazem o istnienie spodziewanego potomka, postanowił wywieźć Jadwigę z Krakowa, co zresztą i na wzburzone umysły duchowieństwa dobrze podziałać mogło.

— Skryję ją tymczasem — myślał — ludzkie zapomną nieco... a ona ozdrowieje! Wynaleźć jeno trzeba miejsce tak ustronne a ciche, kędyby żadna wrzawa uszu ch tej dojść nie mogła.

I po długim namyśle wynalazł.

O dwie godziny drogi od osady. Częstochową zwanej, kędy na Jasnej Górze wznosił się stary, parafialny kościółek drewniany, w okolicy piaszczystej, lasami szpigielowymi porośnięty, kazał być dawniej jeszcze Kazimierz zbudować małą warownię.

Porozumiała to była najzupełniejsza. Wśród lasów piaszczystych płaskow, a na nich wyniosły, i jak gdyby ręką obrazy porzucane, ogromne sterczące skały, najdziwniejszych kształtów.

Skały te kłębkiem ciągnęły się aż do wielkiej równiny, dokoła otoczonej lasami, w środku której wyrastała najwyższa skala, a raczej skała ziomy, z jednej strony niebotycznie, ścięta jak ściana, niedostępna — z drugiej tworząca w rozpadlinach groty, kurytarze wielkie, pieczary i jaskinie.

Król, gdy raz, polując, tu się zapędził, widokiem tego bogactwa przyrody, umysłowo z naturalnych miejsca obwarowań i wzniesienia zamczek na szczycie tych złomów.

Spojęno tedy owe skały żelaznymi kopano wały i fosy, murem obwiedziono szczyte zbudowano niewielki, ale piękny pałac, trzyma basztami, z takiej wyżyny nieba dosięgać.

Skoro więc Jadwiga nieco do sił przysłała, widząc, jako jej spokoju i niezmaczonej ciału do ozdrowienia zupełnego potrzeba, przyjechała do osady, którą od malej osady, o nazwie Olsztyn, nazwano.

Tu otoczyła chorą niewiastę cieża i spójność. Jednostajny szmer lasów szpilkowych dobiegał, zamiast Urykowej lutni której owej nocy, słuchać już nie mogła, tu pierwszy od tego czasu biedna Jadwiga spocynku.

Król, wyprawivszy ponownie do Awinionu w sprawie rozvodu z Adelaidą, z niepożądanym rezultatem; widząc wszakże Jadwigę, którą każdemu wzmagała się na siłach, z coraz większą patrzył w przyszłość.

— Jeśli Bóg syna mi da — myślał — ułogodzi. Naród cały nadobrze stanie się, boć to przecie moja rodzona krew — Łokienka będzie wnuk... Piastów dzieje się...

Pocieszał się też król, że papież wkrótce przyjedzie do Awinionu, a wkrótce do Awinionu przyjedzie i Jadwiga, która jako zamierzając z Jadwigą małżeństwo, wkrótce, jako zgromadzenie żądanej niema, i wszelkie zgromadzenie od tego czasu ustanie, jest tej, którą miluję...

szkolnictwo w Gdańsku.

Ważna gdańska z 15. grudnia r. z. umożliwiła utworzenie w Gdańsku szkolnictwa polskiego. Niektóre punkty wspomnianej ustawy potężyły tylko dotychczasowe trudności, mimo że szerokie pole dla szkół ze strony niemieckiej tym bardziej winna być ustawa sama. Najważniejszą jednak przeszkodą jest brak własnego gmachu szkolnego w Gdańsku ku własnemu jego użytkowi. Wskazane punkty ustawy uwzględniają działy: powiatowe, średnie i wyższe uczelnie.

W całym obszarze Wolnego Miasta istnieją obecnie szkoły powszechne, polskie, razem dla około 1000 dzieci, lecz szkół takich może powstać więcej, gdyż w niektórych gminach tworzą Polacy odsetek mieszkańców, a do utworzenia szkoły przez gminę potrzeba tylko imiennego zgłoszenia. Jeśli więc tylko Polacy dopilnują swego, rozwój polskich szkół powszechnych jest za-

wsze większe trudności przedstawia już drugi stopień. Uznano je za szkoły średnie, a jako takie mogą być utrzymywane tylko w gmachach prywatnych, a nie z jakiegokolwiek opozycją jak szkoły powszechne. Ponieważ w Gdańsku w rodzinach polskich nie ma, a raczej jest pałaca, potrzeba założyć gimnazjum. Powstał w tym celu Towarzystwo „Śnieg” w Gdańsku, przystąpiło obecnie do potrzebnych koncesji ze strony Senatu i po otrzymaniu swego gmachu z likwidacji Rzeszy do zakupu i duszy na zakup gmachu i utrzymania się na wiejskich. Myśl o gmachu poparł p. St. Przybyszewski.

W tym roku nie zostali w swym celu, a zamiast deskładania przynależnych mu darów pragnie nakłonić społeczeństwo do pomocy na rzecz gimnazjum polskiego w Gdańsku. Szkoła ogłosiła także tymi dniami konkurs nauczycielski, pragnąc już z dniem 1. kwietnia podwoje uczelni dla 200 uczniów i uczennic.

W najbliższych danych co do wysokości zebrania, jednakże z Wilna donoszą, że w czasie przedstawienia „Śniegu” zebrano kilka marek na gimnazjum w Gdańsku — a że w innych miastach polskie przygotowują obchody państwowe St. Przybyszewskiego, sądzić należy, że z wszystkich stron Polski napłyną hojne ofiarodawcy, i tu sprawa przedstawia się najgorzej.

Trzecią podstawą szkolnictwa gdańskiego to uczelnie, i tu sprawa przedstawia się najgorzej. Wobec gdańskiej panuje bezwzględnie nasytienie, z rzeszy niemieckiej napływają ciągle ofiarodawcy, z rzeszy niemieckiej napływają ciągle ofiarodawcy, z rzeszy niemieckiej napływają ciągle ofiarodawcy.

Przeciwstawia on akademikom Polakom faktyczne nie uznając np. wbrew wyrażonym umowom natury 7-klasowych szkół małopolskich, „zwyczajnych”. Mimo to jednakże w szkołach wzrasta, jest obecnie na politechnice w Gdańsku, liczba studentów Polaków, a się więc od zimowego semestru zawiązała się „Bratnia Pomoc”, rozwija się polska korporacja: „Wista”. Mimo tak liczby studentów Polaków na politechnice gdańskiej w prasie Rzeszy zaczyna objawiać się pewne zderzenie: coraz częściej nawołują tam młodzież do obrotu Niemiec na politechnikę gdańską, a studenty przedewszystkiem — jak pisze „Tag” 18. stycznia — są obciążeni tworzyć placówki dla napływających obcych ras, przeciw polskim wpływom dla Marchji Wschodniej Rzeszy Niemiec, a ważną ostoję kulturalną zachować jako bojowników niemieckich zwyczaj i obyczaj.

Przyznać należy, że ministerstwo kolei żelaznych uczyniło wszystko, co leży w jego mocy, by umożliwić dostawę węgla. Jest dostateczny tabor kolejowy i obsługa, na przeszkodzie jednak tym usiłowaniam stoją nasze władze celne w Hanulinie, przez którą przechodzić muszą wszystkie pociągi idące do naszej dzielnicy z G. Śląska. Formalistyka obowiązująca przy odprawianiu prywatnych pociągów węglowych nasze władze celne jest tak skomplikowana, że odprawa pociągu trwa trzy godziny, pociągu z węglem rządowym zaś godzinę. Przez Hanulin przechodzi ponadto do Prus Wschodnich dziennie 6 do 8 pociągów z węglem.

Uwzględnić należy tu jeszcze ciasnotę stacji Hanulin, która posiada zaledwie cztery tory wjazdowe, co wszystko wraz z ową dziwną formalistyką cłową składa się na to, że większej ilości węgla prywatnego ponad 8 pociągów dziennie, dzielnica nasza otrzymać nie może.

Wobec tego dyrekcja poznańska, opracowywa plan rozszerzenia stacji w Hanulinie w ten sposób, by czoł w części odpowiadała wymaganiom ruchu pociągów w węglowych. O rozszerzeniu jednak się stacji tak, ażeby całkowicie odpowiadała zadaniu i warunkom stacji pogranicznej, nie może być mowy, wobec projektowanej przez Ministerstwo Kolei żelaznych nowej linii kolejowej Lubliniec Kępno, której celem będzie połączenie naszej dzielnicy z polskim G. Śląskiem tak by linja ta nie przechodziła przez terytorjum niemieckie.

Właściciela dóbr duchownych i -poduchownych i ku stworzeniu faktów dokonanych przed zawarciem układu z przedstawicielami Kościoła Katolickiego. Postępowanie takie nie licuje z godnością Państwa Polskiego, ani z obowiązkiem członków Rządu Polskiego który w pierwszym rzędzie powinien czuwać nad ściśnięciem i lojalnym wykonywaniem praw.

Wkraczanie przez członków Rządu lub urzędników zrównanych z Ministrami na tory niezgodne z prawem i wymogami lojalności wprowadzą do czynności rządowych samowolę i lekceważenie prawa obowiązującego.

Członkowie Rządu polskiego nie powinni w czynnościach swoich kierować się myślą, że wolno im nadużywać powierzoną im władzę wobec słabych. Stwierdzamy nie mniej, że nie liczenie się z obowiązującym prawem przez członków Rządu i najwyższych urzędników państwa działa demoralizująco na urzędników — którzy widząc, że najwyżsi ich przełożeni nie liczą się z przepisami prawnymi, naśladować ich również będą w dowolnym naginaniu prawa. Wobec tego zapytujemy Rząd:

a) czy znany Mu jest wypadek wyżej opisany?
b) czy wstrzymałoby czynności parcelacji dóbr duchownych i poduchownych, wykonywane bezprawnie?
c) czy i jakie poczyniło kroki, by w przyszłości, zapewnić lojalne wykonywanie uchwalonych praw przez władze państwowe.

Interpelanci.
Warszawa, dnia 14. lutego 1922 roku.

Dlaczego nie mamy węgla?

W ostatnim tygodniu dopływ węgla z G. Śląska do naszej dzielnicy zwiększył się znacznie. W dyrekcji gdańskiej jakiś czas panował taki brak węgla, że z konieczności ażeby podtrzymać ruch kolejowy, musiało uciec się tam do rekwizycji transportów węgla prywatnego. Obecnie dyrekcja gdańska posiada już węgiel w dostatecznej ilości, tak iż rekwizycje ustąpiły.

Niedawno ministerstwo kolei żelaznych zapowiedziało, że dopływ węgla do naszej dzielnicy z G. Śląska ma być w najbliższej przyszłości znacznie wzmożony, tak, iż przewyższy wszelkie normy dotychczasowe.

Przyznać należy, że ministerstwo kolei żelaznych uczyniło wszystko, co leży w jego mocy, by umożliwić dostawę węgla. Jest dostateczny tabor kolejowy i obsługa, na przeszkodzie jednak tym usiłowaniam stoją nasze władze celne w Hanulinie, przez którą przechodzić muszą wszystkie pociągi idące do naszej dzielnicy z G. Śląska. Formalistyka obowiązująca przy odprawianiu prywatnych pociągów węglowych nasze władze celne jest tak skomplikowana, że odprawa pociągu trwa trzy godziny, pociągu z węglem rządowym zaś godzinę. Przez Hanulin przechodzi ponadto do Prus Wschodnich dziennie 6 do 8 pociągów z węglem.

Uwzględnić należy tu jeszcze ciasnotę stacji Hanulin, która posiada zaledwie cztery tory wjazdowe, co wszystko wraz z ową dziwną formalistyką cłową składa się na to, że większej ilości węgla prywatnego ponad 8 pociągów dziennie, dzielnica nasza otrzymać nie może.

Wobec tego dyrekcja poznańska, opracowywa plan rozszerzenia stacji w Hanulinie w ten sposób, by czoł w części odpowiadała wymaganiom ruchu pociągów w węglowych. O rozszerzeniu jednak się stacji tak, ażeby całkowicie odpowiadała zadaniu i warunkom stacji pogranicznej, nie może być mowy, wobec projektowanej przez Ministerstwo Kolei żelaznych nowej linii kolejowej Lubliniec Kępno, której celem będzie połączenie naszej dzielnicy z polskim G. Śląskiem tak by linja ta nie przechodziła przez terytorjum niemieckie.

Głosy publiczne.

Wolna Polska, a narodowość.

Dziś kiedy wszyscy cieszymy się wolnością praw i języka swojego, powinniśmy korzystać z tego daru Bożego i pokazać światu, że jesteśmy dojrzałymi i do wypełniania obowiązków jak religijnych, tak i narodowych. Niesiemy pod tym względem, pozostałe dużo do życzenia. Są jednostki w naszym społeczeństwie, którzy bluźnią i zlorzeczają na Polskę całą, która najmniejszej winy nie ponosi. Wyzwiska na rząd, z powodu drożyzny panującej, przechodzą granice, nie pomnąc, że w innych państwach z głodu i zimna tyśiące umierały, do czego u nas dzięki Bogu nie przyszło i nie przyjdzie. Chodzi tylko o to, ażebyśmy się szanowali, i według możności biednych wspomagali.

U wielu jednakże ludzi brak poczucia narodowego. Są to tacy, których dzieci w domu i na ulicy wciąż jeszcze po zabawku papłocą, zamiast się cieszyć z tego, że dziś kiedy cudem, Boskim, odzyskałmy wolność, gdzie nam się wolno naszą piękną mową ojczystą poszczycić, chętnie się, że po germańsku potrafił Masze przytem oznaczyć, że są to ci krzykacze, którzy najwięcej nasu i robią, lecz ogółu nie pokają. Na pozór gorliwi patrioty, lecz gdy jakie skądś na dobre cele, jak to na naszym brzośnie, lawalidów — bohaterów zbierano, fanaty nie dają, z rękami hańbą i obdarzyć ich, co swą parsią zastawili ich dobytek i odgryzli wrog, przez co nam wolność Ojczyzny wywalczyli.

Brak oświaty da się jeszcze odczuwać u jednostek naszego społeczeństwa! Również pod względem religijno-moralnym chorują poważnie jednostki.

Zkąd to przychodzi, powie zapewne niejedno zdrowo myślący Polak, że tak się u nas źle dzieje? Kradzieże, rabunki, morderstwa nawet, mnożą się w zastraszający sposób. Co weźmiesz gazetę do rąk, to w każdej coś podobnego wyczytasz! Są to skutki upadku moralnego, braku miłości Boga i poszanowania cudzej własności.

Walka partyjna i klasowa doprowadza do tego, że jeden walczy przeciw drugiemu! Sąsiad z sąsiadem o głupią miedzę zgodzić się nie może; to znów plot mu się na jego grunt nachylił, to znów kury zabija, które wyszły na łąkę zbierać robactwo i t. d.

Szmuglerka i paskarstwo dzięki Bogu już ustaje, tylko zawodowi szmuglerze i paskarze innego patrzą sposobu z bogaceniem się. Kradną, rabują, co im w ręce wpadnie, nie szczędząc nawet biedaka, któremu resztę zboża zabierają i sobie przywłaszczają! Kara za takie postępowanie musiała by być ostrzejsza! — Musiano by każdego złodzieja na postrach powiesić! W ten sposób dalo by się może złemu choć cośkolwiek zaradzić.

Polska musi być moralną! W przeciwnym razie lepiej u nas nie będzie. Koniecznie musimy się wszyscy starać o to, ażeby zło wykorzenić! Co krzywe, wyprostować, a co nieczyste oczyścić! Religijnymi i narodowymi powinniśmy wszyscy być Polakami, nietylko z nazwiska, lecz z czynu i postępowania. Jak dumni być powinniśmy z tego, że modły nasze i naszych pracodawców „Ojczyźnie wolność racz nam wrócić Panie”, zostały wysłuchane i za jego łaską oraz walecznością wojsk bohaterkich, otrzymaliśmy nasza od tak dawna upragnioną Wolną, Zjednoczoną, i Niepodległą Polskę.

Jednakowoż nie wszyscy bracia nasi mogą się cieszyć wolnością, nie wszyscy jeszcze znajdują się na łonie macierzy. Wszędzie gdzie tylko stoją ludzka dotarła na kuli ziemskiej, znajdują się nasi Bracia Rodacy! Ci bowiem tak jak my, dają i pragną jednomyślnie ażeby się złączyły jak najprędzej w jedno grono i stanąć pod jednym własnym sztandarem biało-czerwonym, — w Wolnej Zjednoczonej Polsce.

Pracujmy tedy wspólnie i wytrwale, w zgodzie i jedności, nad polepszeniem naszego bytu i usuwaniu wszelkich niedomagań w Rzeczypospolitej. Wówczas gdy dojdziemy tą drogą prosto wytkniętą do celu, możemy sobie powiedzieć, że jest rzeczywistość tak, jak sobie kiedyś marzyliśmy.

Kępno 18. 1. 1922 r. Gocha Piotr.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Poniedziałek	27-go	Leandra.
Wtorek	28-go	Romana.
Sroda	1-go	marca POPIELEK.
Wschód słońca	o godz. 6,52	Zachód o godz. 5,34
"	" 0 "	" 0 " 5,36
"	" 0 "	" 0 " 5,38

MIJSCOWA.

— Ceny złota i srebra. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek Ministerjum Skarbu po cenach podanych poniżej, które obowiązują do odwołania: Rubel złoty mk. 155 srebrny mk. 700. Marka niemiecka złota mk. 71 srebrna 190. Korona austriacka złota 610, srebrna 160. Jednostka państw należą do Unji Łacińskiej złota mk. 580 srebrna mk. 160. Dolar złoty mk. 3010, srebrny mk. 925. Korona skandynawska złota mk. 80, srebrna mk. 230. 1 gram czystego kruszcza złota mk. 2000—1800 srebrno mk. 38 i pół do 33.

— Opłata przekazów gotówką. Urząd Pocztowy w Kępnie komenkuje: Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 1. marca br. opłatę za nadane przekazy pocztowe za pomocą znaczków pocztowych, a zaprowadzić się opłatę tych przekazów gotówką. Od tego dnia należy zatem zaniechać nalepienia znaczków pocztowych na nadanych przekazach pocztowych, a taryfową opłatę za przekaz winien nadawca złożyć gotówką órąk przyjmującego urzędnika pocztowego. Przekazy pocztowe, nadane po 28. lutego, a opłacone znaczkami pocztowymi, nie będą przyjmowane, lecz zwrócone nadawcom.

— Z kroniki sądowej. Dnia 21. lutego przebieg karny sądu okręgowego w Ostrowie toczyła się sprawa, wytoczona przez prokuratorję o obelgę rzadzoną b. starszemu p. dr. Zieliwiczowi przez p. Bucholza, który twierdził, jakoby zboże, przeznaczony rzekomo dla deputatów, mało być puźzone, i spekulację. Sąd skazał p. Bucholza za obelgę w wypadkach na grzywnę 6000 mk. i poniesienie kosztów.

Z Poznania.

— Powrót ks. kardynała. J. E. ks. kardynał Dalbor wyjechał z Rzymu, dokąd był wyjechał kochliwie, i wrócił do Poznania. Towarzyszył mu msgr. Likrazewski.

— Sprawa bezrobocia wywołuje w Poznaniu wielkie zamieszanie. Sprawy te ma omawiać specjalna Rada miejska na najbliższym posiedzeniu.

— Koło poznańskie Polskiego Związku Kwirowego. W dniu 5. b. m. zebrało zamieszanie w Poznaniu mieszkańców kręgu wschodni. Został założony Koło poznańskie Polskiego Związku Kwirowego działającego na zasadzie statutu, za rejestrowane

Interpelacja

Czerniewskiego, Ks. Adamskiego, Bresńskiego z Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego przekraczania przepisów prawnych Ministerstwa Rolnictwa i przesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawie przekraczania przepisów prawnych Ministerstwa Rolnictwa i przesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

W sprawie przekraczania przepisów prawnych Ministerstwa Rolnictwa i przesa Głównego Urzędu Ziemskiego. W sprawie przekraczania przepisów prawnych Ministerstwa Rolnictwa i przesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

19. listopada 1921 r. Instytucja powyższa posiada siedzibę komitetu w Warszawie i terenem jej działalności jest państwo polskie. W tym celu Rada Związku zwraca się do wszystkich kresowców, po całej Rzeczypospolitej rozsiadanych, aby wszędzie, gdzie tylko większe ich skupienie na to pozwala, zakładano koła miejscowe, które wraz stworzą jedną wielką organizację, ześrodkowaną w zarządzie centralnym w Warszawie. Wszelkich bliższych informacji w sprawie zakładania kół lub przystąpienia do Koła poznańskiego udziela bezzwłocznie Komitet wykonawczy tego ostatniego, posiadający swoje biuro w Poznaniu, ul. św. Marcina 37 (Redakcja „Postępu“ telefon 3600).

Na Górnym Śląsku.

— **Katowice.** Stwierdzono, że zabójcy ks. Strzybnego, których nazwiska są znane, utrzymali za spełnienie morderstwa po 25 tysięcy marek niemieckich. Organizacja orgeszu w Katowicach liczy 15 000 ludzi. Członkowie jej odgrają się, że dokonają masowych rzezi Polaków. Na Targ Poznański wyjedzie z Katowic 20. marca specjalny pociąg. Tutejsze kupiectwo bardzo żywo interesuje się tym targiem.

— **Bytom.** W piątek w południe zdarzyło się w kopalni Joanna, położonej między Bobrskiem a Karbem, okropne nieszczęście. Po ukończonym wyjeździe szczyty przedpołudniowej udała się część załogi do łazienki. Zaledwie 200 górników rozpoczęło kąpiel, nastąpił nagle gwałtowny wybuch, a w okamgnieniu stanęła łazienka w potoku wrzącej wody. Jak stwierdzono, eksplodował mały kocioł z wrzącą wodą, lecz nie wiadomo z jakiej przyczyny. Liczba poparzonych wynosi 52. Jeden z nich umarł w drodze do lecznicy, 7 innych walczy ze śmiercią. Reszta odniosła również cięższe lub cięższe poparzenia. Część łazienek od siły wybuchu zniszczona.

— **Aresztowanie złodzieja aktów dyplomatycznych.** Swego czasu skradziono różne akta z biur polskiej delegacji do rokowań gospodarczych, znajdujących się w hucie „Marty“ pod Katowicami. Kradzież popełnili dwaj mężczyźni, z których jeden był nawet posłańcem wspomnianej delegacji. Jednego złodzieja aresztowano już dawniej w Katowicach. Taki sam los spotkał drugiego, którego w tych dniach ujęto na bytomskim dworcu kolejowym.

— **Mysłowice.** Dnia 14 bm. został aresztowany dotychczasowy kierownik redakcyjny organu powstańców górnośląskich — „Powstaniec“ — p. Augustyn Swider. Dotąd nie można było się dowiedzieć, kto resztował pana Świdra i za co.

Z całej Polski.

— **Nowa biblioteka kolejowa.** Z Krotoszyna donoszą, że na dworcu tamtejszym otwarto nową bibliotekę kolejową im. Królowej Jadwigi. Inicjatywę założenia dał prof. Kowalski z Ostrowa, zasłużony już ielce na tem polu, zorganizował bowiem już 18 tego rodzaju bibliotek. Fundatorką jest p. Wanda Iużyńska z Poznania. Uroczystość otwarcia biblioteki była poprzedzona nabożeństwem, w którym wzięli udział kolejarze ze sztandarem.

— **Miljardowy spadek.** Warszawska prasa żargłnosi, że w miasteczku Krokach pod Kownem stary i ubogi otrzymał wiadomość z Ameryki, że jego krewny świeżo zmarły, zostawił mu olbrzymi spadek. Agent amerykański wzywa spadkobiercę do przyjazdu, ponieważ trudno jest przesłać tak olbrzymią sumę wynoszącą 77 000 000 dolarów, czyli około 270 miliardów marek polskich podług obecn. kursu.

— **Kłeska P. P. S. W Chranawie** pod Krakowem odbył się wiec robotniczy, na który przybył też poseł Żuławski (P. P. S.) Uchwalono wotum nieufności dla posłów socjalistycznych i wezwać ich do złożenia mandatów. Zażądano oddania domu fabrycznego, zajętego przez P. P. S., do dyspozycji bezpartyjnych związków zawodowych, a wreszcie postanowiono święcić nie dzień 1. maja, lecz 3. maja.

— **Niebywały rabunek.** W czwartek wieczorem zaszedł w fabryce cementu w Szczalkowie fakt niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego na kasjera w chwili, gdy ten przywoził 16 000 000 mk. na wypłatę robotników fabrycznych. Przed dworcem oczekiwały go sanki fabryczne, w których siedział urzędnik ten cementowni, Władysław Ohly oraz milicjant jako konwojent. Na drodze do fabryki, która znajduje się w odległości 1 km. od stacji kolejowej, rozstawionych było dla bezpieczeństwa, szczególnie w lasku, przez który prowadzi droga do fabryki, 6 milicjantów fabryki. — Gdy sanki wraz z kasjerem znalazły się w połowie drogi do cementowni, nagle wpaol. do portierni fabrycznej trzej bandyci z rewolwerami w rękach i steryzowawszy portjera, oraz dwóch robotników, kazali im się położyć na ziemię, jeden zaś z napastników stanął koło aparatu telefonicznego, aby przeszkodzić zaalarmowaniu policji o napadzie; dwaj inni bandyci stanęli przed bramą fabryczną oczekując przyjazdu kasjera.

W napadzie brało udział 6 bandytów. Podczas oczekiwania bandytów na zjawienie się sanek z dworca, chciał opuścić fabrykę wicedyrektor chemik p. Heftl. Jeden z bandytów widząc Heftl'ego przed bramą rzucił się na niego, a gdy ten broniąc się przed napastnikiem, upadł na ziemię, bandyta kazał swej cifierze pozostać w tej pozycji, groząc mu śmiercią.

Nagle usłyszano dzwonki zbliżających się sanek. Momentalnie dwaj bandyci, stojący na czatach, rzucili się na sanki, a na odgłos pierwszych strzałów, jako na sygnał, zjawili się z pomocą dalsi członkowie bandy. Nagle ciszę wieczoru przerwały regularne salwy rewolwerowe i wybuchy ręcznych granatów, którymi posługiwali się bandyci. Ogółem padło prócz granatów ręcznych 30 strzałów rewolwerowych, a tylko nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza należy, że od tych strzałów odniósł jedynie rany p. Oldy, a reszta napadniętych wyszła bez szwanku. Przypatrujący się crgji bandytów przy jasnem świetle lamp łukowych robotnicy fabryczni byli bezsilni, gdyż wskutek istnego gradu kul nie mogli zbliżyć się do napastników. Korzystając z braku oporu ze strony napadniętych, jeden z bandytów wdarł się na sanki i wyrwał z rąk kasjera pakiet, zawierający 16 milionów marek. Na dany przez rabusia znak, bandyci ostrzeżliwując się, uciekli z łupem w stronę przysiółka Pieczyisko.

— **Zatrucie trychinami.** Wskutek spożycia mięsa trychinowego, pochodzącego z domowego uboju, zachorowała ciężko rodzina Szadkowskich w Łaniach Wybranowskich pod Radziejowem zamieszkała. Żona lat 32 i mąż lat 35 zmarli już w następstwie otrucia.

— **Zjazd krawców.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie w sali tow. Strzeleckiego zjazd krawców, na którym omawiano sprawę cennika, daniny majątkowej oraz szkolnictwa zawodowego.

— **Brodnica. Wyrok śmierci.** Dnia 16 lutego o godz. 8 rano wykonany został na dziedzińcu tutejszego więzienia wyrok śmierci na Konstantym Bałdyce, lat 20, pochodzącemu ze wsi Dady pod Kolnem w b. Kongresówce. B. zamordował w dniu 8 lipca r. z. na Miejskim Polu pod Brodnicą gospodarza Jędrzejczyka i krewną jego Franciszkę Kulisz, za co został skazany na śmierć. Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie.

Pokwitowania.

— Z przedstawienia i zabawy Tow. Czytelników wpłynęło: 88580 Marek z tego wydano na Muzyczny druk 4000 mk., portorja 34 mk., pozwolenie 60 280 mk., za sale oświetlenie 14000 mk., wstążka 1495 mk., razem 28869 mk. Dochód 88580 mk. 28869 mk., pozostaje 59711 mk., które w Banku cel biblioteki złożono.

T. Karłowska, prezesowa. L. Szafarkiewiczowa, — Na cele Czytelnicy ludowej w Rychtalu 2 pp. Maciejewski — Rynec 6000 mk., Turowska 1000 mk., Łykowski — Droszki 1000 mk., Machiński 1000 mk., dwór Wielki Buczek 10 000 mk., Lindner 3200 mk. Jankowski 1000 mk.

— Na kuchni biednych zebrano na ślubie p. 3000 mp., oprócz tego uwęd. il p. B. Weigel okrasę bezpłatnie, za co w imieniu biednych: Serdecznie Respondkwa, szafarka.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 24. lutego 1922 r. loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonów

Zyto	-	-	-
Pszenica	-	-	-
Jęczmień	-	-	-
Jęczmień browar.	-	-	-
Owies	-	-	-
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-
Mąka pszen. 70% z workami	-	-	-
Ospa żytnia	-	-	-
Ospa pszenna	-	-	-
Łubin niebieski	-	-	-
Łubin żółty	-	-	-
Ziemniaki	-	-	-
Groch jadalny	-	-	-
Fasola	-	-	-
Siemię lniane	-	-	-
Wyka	-	-	-
Rzepak i Rzepak-	-	-	-
Peluszka	-	-	-
Seradela	-	-	-
Tatarka	-	-	-

Uspособienie chwiejne. Dowóz słaby.



W sobotę, dnia 25 lutego o godz. 4 rano długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony przez kramentami zmarł mój najdroższy syn, nasz ukochański brat, wnuk i siostrzeniec

ś. p.

Andrzej Zaremba

przeżywszy lat 20.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 7 po poł. z domn żałoby, msza żałobna w czwartek o godz. 7,45, o czem krewnym i znajomym donosić

matka z rodzeństwem.

Trzcionka, dnia 27 lutego 1922 r.



Dnia 25. lutego b. r. zmarł w młodym wieku przeżywszy zaledwie lat 20, wskutek ciężkiej choroby polskiej nabytej chorobie, przed krótkim czasem zwolniony z 7 pułku Strzelców Koniarm Wielkopolskich, nasz Kolega Inwalida wojenny

ś. p. Andrzej Zaremba

z Kępna.

Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek 28 lutego o godz. 3 po południu.

O liczny udział członków w pogrzebie uprasza Związek Inwalidów wojennych

Za tak liczne dowody życzliwości w dniu naszego ślubu, czcigodnemu Ks. Proboszczowi Klementowskiemu za przemówione tak szczerze słowa, szan. Dyregentowi p. Schmidtowi wraz Tow. Spiewu w Baranowie za tak piękne śpiewy i p. Tadeuszowi Schmidtowi za precudne, zachwycające wykonanie „Ave Marya“ składamy serdeczne

„Bóg zapłać“.

W. Waclawikowie, Baranów.

Wykonuję wszelkie

Prace rzeźbiarskie

(w drzewie)

rzeźbiarz Alojzy Więcek
Kobylagórze, pow. ostrzeszowski

Obuwie dziecięce

pierwszorzędnej jakości nr. 16-25.
Składnica fabryczna Jan Lexandrowicz,
Poznań, Sw. Wojciech 1. Tel. 5438.

Ponieważ nadchodzi ostatni dzień wpłaty pierwszej raty daniny t. j. 4 marzec 1922 r. przypomina się niniejszem płatnikom wpłacanie tejże. Wnie-sienie odwołania (reklamacje) nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia daniny.

Kępa, dnia 25 lutego 1922 r.
KASA MIEJSKA Wólko,

Potrzebna od 1. marca
rb. młodsza

służąca

z porządnego domu.

Zgłoszenie do eksp.
N. P. L. pod nr. 211.

Poszukuje się

ogrodnika

lub człowieka, znającego się na wycinaniu drzew owocowych.

Zgłoszenie do eksp.
N. P. L. pod nr. 213

Od 1 kwietnia potrzebna

kucharka i pokojówka

223

na wieś.

Zgłoszenia przyjmuje Nawrotów poczta Podzamcze powiat Kępniński.

Potrzebne od zaraz

pomocniki stolarskie.

Juljan Kwiatkowski,
221 fabrykacja mebli
Kępno, Szkolna 353, Telefon 71.

MASŁO

niesolone

każdą ilość kupię.

Oferty z podaniem ceny do adm. pod 235.

Wózek

dziesięć

z dobrą stano kupię.
Poj. do adm. pod 235.

Panienska,

która już w kolonialnym składzie pracowała, poszukuje od 1 lub 15 marca

posady,

ewtl. w innej branży.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się do ekspedycji N. P. L. pod „Ekspedjentka“.

Świadcziwa ślubu poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

Pierwszoz
w ap

W kawal

portland -

papa da

s m o

jest do oddania

żonych cenach

Bracia Sch

Hurtowny hand

budowlanej

BYDGOSZC

Formularz

Spis miesz

ma na skład

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.